



W napadzie zazdrości zamordował żonę

Antoni Florczak, lat 28, zazdrosny był chorobliwie o swoją żonę 28-letnią Janinę, grożąc jej śmiercią za urojone wiarołomstwo. W sobotę wracając wieczorem do domu, Florczak spotkał na schodach żonę, udającą się po zakupy. W napadzie obłąkańczej zazdrości Florczak dobył noża i ugodził kobietę dwukrotnie w szyję, przecinając tchawicę, a gdy nieszczęśliwa zboczona krwią padła na schody, szalencie zadał jej 4 dalsze ciosy. Florczakowa przed przybyciem pomocy lekarskiej zakończyła życie. Krzyki morderwanej kobiety zaalarmowały sąsiadów, którzy rozbroili żonobójcę i byliby dokonali nad nim krwawego samosądu, gdyby nie wezwana policja, która Florczaka przewiozła do aresztu. Zabójca sprawia wrażenie człowieka obłąkanego.

Ogołocił siostrzeńca z pieniędzy i ubrania

Na ul. Marszałkowskiej do przybyłego ze Skierniewic Jana Ubysza zbliżył się jakiś osobnik i z okrzykiem „Jak się masz, drogi siostrzeńcze”, rzucił mu się w objęcia, a następnie zaprosił do restauracji celem „obłania” tak miłego spotkania. Rzekomy „wujaszek” spoił Ubysza do nieprzytomności, wsadził do dorożki, wywiózł na Wybrzeże Gdańskie, zrabował mu portfel, zawierający 140 zł, srebrny zegarek, ściągnął z niego marynarkę, spodnie i zbiegł.

Przebudziwszy się nad ranem Ubysz w mocno niekompletnym stroju pobiegł do policji, której opowiedział niefortuną przygodę z wujaszkiem. Za „krewniakiem” wszczęto energiczne poszukiwania.

Źródło:

Głos Leszczyński, R. 20, nr 198 z 30 sierpnia 1939